

## Solidarni spotkali się na Placu Szczepańskim

Błażej Strzelczyk

2010-08-29



Fot. Mateusz Skwarczek / Agencja Gazeta

**- To dzisiejsze spotkanie jest spontaniczne, tak samo jak spontaniczne było zawiązanie Solidarności. A forma pikniku jest trafiona, lepiej czuję się tu, niż na patetycznych akademiach - mówił "Gazecie" Bogdan Klich, minister obrony narodowej, podczas krakowskiego pikniku 30-lecia Solidarności.**

"Wolni i solidarni. Spotkajmy się po 30 latach" - takim hasłem na dzisiejsze spotkanie zapraszał swoich przyjaciół Bogusław Sonik, organizator pikniku. Chciał, żeby po trzydziestu latach w jednym miejscu spotkali się wszyscy krakowscy opozycjoniści. - Od lat obchody upamiętniające wydarzenia Sierpnia 80. skażone są kłótniami. Niemal każde zaproszenie powoduje polityczne dyskusje. W tym wszystkim gubi się pamięć o ludziach, którzy "Solidarność" tworzyli, ale dziś jestem zadowolony, bo przyjechało wielu przyjaciół - mówi Sonik.

Piknik oficjalnie rozpoczął się o godzinie 14, ale już od godziny 11 krakowianie mieli okazję oglądać filmy dokumentalne, w których opozycjoniści opowiadali o swojej przygodzie z "Solidarnością". Na zainscenizowanym stoisku ustawiono półki z octem i musztardą. Można stanąć w długiej kolejce "po nic".

W rozmowach między zebranymi na Placu Szczepańskim wracają wspomnienia z dawnych lat. - Raz, pamiętam, zatrzymali mnie milicjanci. Miałem przy sobie jakieś papiery ze spotkania SKS-u, wszystkie przy nich połknąłem, by pozostali studenci nie mieli problemów - mówił jeden z uczestników pikniku. Studencki Komitet Solidarności, o którym mówił, to organizacja, którą zawiązali studenci Uniwersytetu Jagiellońskiego po śmierci Staszka Pyjasa, studenta filologii polskiej UJ.

- Miałam wtedy małe dziecko, najgorzej wspominam moment, gdy mój mąż został internowany. Po powrocie do domu, syn w ogóle z nim nie rozmawiał, sądził, że ojciec się od nas odwrócił - opowiada Liliana Sonik, jedna z założycielek SKS. Dziś na piknik przyszła z 22-letnią córką, Janiną Sonik. - Dopiero jak miałam 15 lat, uświadomiłam sobie, jak ważni byli wtedy moi rodzice, jestem z nich dumna - dopowiadała Janina.

Organizatorzy zapewniają, że piknik jest ponad podziałami politycznymi. Można spotkać tam polityków z Platformy Obywatelskiej, jak i z Prawa i Sprawiedliwości. - Podziały są czymś normalnym, wynikają

przecież z myślenia, ale to piękne, że możemy się tu spotkać i powspominać - mówi Ryszard Terlecki z **PiS**. Minister Obrony Narodowej w rządzie Platformy Obywatelskiej, **Bogdan Klich**, jest podobnego zdania. - Piknik to dobry pomysł, można uciec od politycznych dyskusji. Ludzie Solidarności potrafią rozmawiać i świętować razem - zapewnia.

- Fajnie cofnąć się w tamte czasy. Jak sobie pomyślę, że nie mieli Facebooka czy w ogóle internetu, to nie mogę w to uwierzyć - mówi Karolina Bąk, gimnazjalistka z Krakowa.

- Młody człowiek zawsze przeciwstawia się instytucjom hierarchicznym. Sądzę, że gdyby była potrzeba, potrafiliby się zjednoczyć - ocenia postawy dzisiejszej młodzieży Bogdan Klich. - Wielu moich studentów politologii nie wie nawet, jak upadł w Polsce komunizm. To przykre, ale zawsze trzeba mieć nadzieję - uważa z kolei Ryszard Terlecki.

Piknik trwał do późnego wieczoru, w programie była jeszcze lekcja śpiewania "30 piosenek na 30lecie", oraz druga część maratonu filmowego, z pokazem filmu "Best of freedom"